

# Także w Niemczech niewierzący są dyskryminowani

24 maja 2016

Wg raportu „Szkłane Ściany” niereligijni i niewierzący mieszkańcy Niemiec mogą swoje prawa oglądać tylko przez szybę. Mimo, że jest ich aż 25 milionów są dyskryminowani a ich prawa obywatelskie nie są respektowane.

Sędziowie niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego otrzymali z Humanistycznego Związku Niemiec (HVD) raport na temat dyskryminacji osób niewierzących. Prezydent HVD, profesor Frieder Otto Wolf, w liście do 16 sędziów Trybunału napisał, że w wielu obszarach, jak prawo pracy czy edukacja i wychowanie szkolne, są możliwości ograniczenia, a nawet całkowitej, likwidacji dyskryminacji osób niewierzących i nienależących do żadnej wspólnoty religijnej. Nawiasem mówiąc, leży to także w kompetencjach Federalnego Trybunału Konstytucyjnego.

Prezydent HVD napisał także, że brak alternatywnej oferty dla lekcji religii w wielu landach jest oczywistą dyskryminacją uczniów i ich rodziców, którzy nie należą do żadnej wspólnoty religijnej i którzy szukają już od pierwszej klasy szkoły możliwości kształcenia swoich dzieci w wartościach wolnych od treści religijnych. Nie związani z kościołami i niewierzący obywatele są także podatnikami i mają prawo oczekiwać od polityki i odpowiednich organów państwa równoprawnego traktowania.

Jednocześnie Stowarzyszenie Etyczne ze Stuttgartu opublikowało „Memorandum na temat nauki etyki”. Tam także napisano, że wolność wyznania i sumienia, a także prawo do niereligijnego światopoglądu, nie jest zagwarantowana ogromnej części społeczeństwa niemieckiego. W dokumencie tym zwraca się uwagę, że chociaż lekcje etyki wprowadzono do szkół już ponad 40 lat

temu, to nadal w wielu landach uczniowie niereligijni nie mają dostępu do neutralnych światopoglądowo lekcji etyki przez cały okres nauki, to jest od 1 do 12/13 klasy (jeśli etyka już jest, to tylko w klasach 7-10). Dlatego Stowarzyszenie Etyczne domaga się nadania lekcjom etyki takiej samej rangi jaką mają lekcje religii.

Wraz z listem sędziowie otrzymali od HVD raport „Gläserne Wände” („Szkłane ściany”), w którym po raz pierwszy całościowo, w zwartej formie udokumentowano przypadki dyskryminowania ludzi na tle światopoglądowym i zaproponowano rozwiązania problemu. Wcześniej, na początku roku, raport ten pod hasłem „Wolna wiara, wolne myślenie, równe prawo” HVD wysłał także do federalnego urzędu ds. równego traktowania, a także do wszystkich posłów Bundestagu (niemieckiego parlamentu federalnego) oraz do członków wielu parlamentów regionalnych (landów).

## **ZAWARTOŚĆ RAPORTU „SZKLANE ŚCIANY”**

Ponad 25 milionów ludzi w Niemczech, czyli około 1/3 ludności, nie należy do żadnej wspólnoty religijnej. Ogromna większość z nich to osoby niewierzące. W dużych miastach ten odsetek jest jeszcze większy. Jednak, jeśli się nie należy do żadnego dużego Kościoła lub tradycyjnej wspólnoty wyznaniowej, to ma się na starcie gorsze szanse na rynku pracy, w systemie szkolnym, w polityce, w mediach, a także w odbiorze społecznym. Doktor Thomas Heinrichs, adwokat i ekspert prawa konstytucyjnego, zwraca uwagę, że przepisy prawne dotyczące problemów wyznaniowych i światopoglądowych w znacznej mierze pochodzą jeszcze z czasów Republiki Weimarskiej. Według tych przepisów, kto nie jest zorganizowany w jakimś kościele lub związku wyznaniowym, to jest umocowany prawnie, ale też faktycznie, jako człowiek drugiej kategorii. Formalnie istnieje równouprawnienie, ale ludzie niereligijni i niewierzący mogą swoje równe prawa oglądać tylko przez szybę (stąd tytuł raportu „Szkłane ściany”).

Stuletnie zaszłości

Chociaż Niemcy są państwem neutralnym światopoglądowo, to już w preambule konstytucji jest odniesienie do Boga: „Świadomi swojej odpowiedzialności przez Bogiem i ludźmi...” Państwo ma podpisane „państwowe traktaty” z większymi Kościołami. Są w nich uregulowane takie sprawy jak święta kościelne, narodziny czy pochówki. A przecież są też ważne święta humanistyczne, jak World Humanist Day, 21 czerwca czy Dzień Praw Człowieka, 10 grudnia. Nie ma ani jednego takiego „traktatu państwowego” z organizacją światopoglądową (czyli laicką).

Osobny rozdział poświęcono podatkowi kościelnemu, ściąganiem przed państwowy aparat skarbowy od 1935 roku. Główny zarzut to ujawnianie osobom trzecim (np. pracodawcy, banki) światopoglądu obywateli. Wiedzę tę wykorzystuje się podczas rekrutacji pracowników, czy wyznają „właściwą wiarę”. Dla wystąpienia z kościoła nie wystarczy złożenie stosownego oświadczenia wobec władz wspólnoty religijnej. Wiąże się z tym także zaprzestanie płacenia podatku kościelnego, a to wymaga załatwienia wielu formalności urzędowych i uiszczenia opłat administracyjnych (10 do 60 euro), a niekiedy także notarialnych.

Niemcy także mają coś w rodzaju polskiej rządowo-kościelnej „komisji majątkowej”. Państwo do tej pory systematycznie wypłaca dwóm największym kościołom odszkodowania za dobra kościelne przejęte od początku XIX wieku. W roku 2014 była to kwota 480 milionów euro. Podstawa prawna pochodzi jeszcze z konstytucji Republiki Weimarskiej z roku 1919. I chociaż jest to zawarowane prawnie – piszą autorzy raportu – to przez 200 lat płacenia kościoły dostały swoje rekompensaty z nawiązką i dalsze ich płacenie jest wątpliwe moralnie. Kontrowersje wzbudzają też wydatki państwa na wspieranie różnych świąt religijnych; są to kwoty około 90 milionów euro rocznie.

Zdaniem autorów raportu, absurdalnym dziedzictwem konkordatu między Watykanem a Bawarią z roku 1924 są tzw. „katedry konkordatowe”. Jest to 21 stanowisk profesorskich filozofii, politologii, socjologii i pedagogiki funkcjonujących poza

wydziałami teologii, o których obsadzie współdecyduje Kościół Katolicki. Wobec kandydatów do obsady tych katedr nie mogą istnieć żadne zastrzeżenia co do ich „postaw katolicko-kościelnych”. Miejscowy biskup ma prawo odrzucić kandydata nie spełniającego tego kryterium.

W raporcie zaprotestowano przeciwko obecności krzyży w niektórych sądach, szkołach, urządach państwowych i wskazano na konkretne takie przypadki. I nie można tego nazwać zwykłymi „dekoracjami”, bo są to przykłady zachowań i postępowania państwa wedle religijnych zasad. Przywołano przykłady dyskryminacji osób niewierzących na rynku pracy oraz w takich dziedzinach jak szkolnictwo, służba zdrowia, kultura, opieka społeczna.

## **PRZYWILEJE RELIGIJNE W EDUKACJI**

Edukacja stoi w centrum humanistycznego myślenia i działania. Samostanowienie, ciekawość, oraz idee wolności i społecznej odpowiedzialności są istotą edukacji humanistycznej. Alternatywne dla religii lekcje etyki lub filozofii są (jeśli w ogóle są) dostępne dopiero w wyższych klasach.

W raporcie szczegółowo opisano sytuację w przedszkolach i szkołach prowadzonych przez kościoły. W takich placówkach rodzice nie mają szansy na niereligijne wychowanie ich dziecka. W artykule 7. niemieckiej konstytucji jest zapis, że „lekcje religii są pełnoprawnym przedmiotem szkolnym, za wyjątkiem szkół bezwyznaniowych”. Ale nierzadko w danej miejscowości nie ma żadnego bezwyznaniowego czyli niekościelnego przedszkola czy szkoły. W Bawarii i czterech innych landach „respekt przed Bogiem” wpisano do ustaw szkolnych jako naczelny cel edukacyjny. Zapis ten jest wykorzystywany jako podstawa żądania uprzywilejowania lekcji religii wobec etyki. Jest to – wedle HVD – jaskrawa sprzeczność z modelem państwa neutralnego światopoglądowo.

W niemieckim Trybunale Konstytucyjnym leży nierozpatrzone

jeszcze skarga z 16. kwietnia 2014 roku pewnej matki z Badenii-Wirtembergii na to, że w szkole jej dziecka nie ma dostępu do lekcji etyki, rozumianej jako etyczno-moralna alternatywa kształcenia w stosunku do lekcji religii. Skargę tę popiera tamtejsza organizacja humanistów.

Chociaż humanizm należy do najważniejszych nurtów filozofii europejskiej, to na wyższych uczelniach jest w zasadzie nieobecny. Na blisko 60 niemieckich uniwersytetach istnieją wydziały, katedry lub inne placówki zajmujące się teologią i pedagogiką katolicką, ewangelicką, żydowską, czy islamską. Owszem, jest to wyraz pluralizmu religijnego w Niemczech, ale w kraju tym żyje też wielu ludzi, którzy nie wyznają żadnej wiary religijnej. Oni są także podatnikami finansującymi utrzymanie owych placówek, nie mając w zamian żadnej możliwości dostępu do uniwersyteckich badań, refleksji naukowej i kształcenia humanistycznego. Jest wiele instytucji państwowych, kościelnych, fundacji, które finansują stypendia studentom teologii i innych kierunków związanych z religiami. Nie ma nic takiego dla studentów niereligijnych.

## **DYSKRYMINACJA W SŁUŻBIE ZDROWIA, MEDIACH I ARMII**

Są miejscowości, w których istnieją wyłącznie placówki służby zdrowia należące do Kościołów. W raporcie opisano głośny w Niemczech przypadek zgwałconej 25-latki, której dwie kościelne kliniki odmówiły wykonania badania ginekologicznego niezbędnego w takim przypadku jako materiału dowodowego popełnienia przestępstwa oraz odmówiono jej też podania „pigułki po”, gdyż personel obawiał się, że zostanie za to zwolniony z pracy w trybie natychmiastowym. W ogromnej większości niemieckich szpitali jest posługa duszpasterska, ale nieomal nigdzie nie ma opieki psychologicznej dla ciężko chorych pacjentów niewierzących.

Media publiczne mają około 45% udziału w rynku i są, podobnie jak w Polsce, finansowane z abonamentu. Ważną rolę odgrywają rady programowe w publicznym radiu i w telewizji. W radach na

szczeblu federalnym i regionalnym (landy) zasiada w nich od 25 do 74 osób. Od jednego do kilku miejsc jest zarezerwowanych dla przedstawicieli wspólnot religijnych (w tym żydowskich i muzułmańskich), ale nie ma takiej regulacji w stosunku do organizacji światopoglądowych. W radiu i TV są różne stałe audycje kościelne, także transmisje mszy (w raporcie zamieszczono ich długą listę). Owszem, są także programy organizacji świeckich, ale jest ich znikomy ułamek w stosunku do kościelnych i są nadawane w nieatrakcyjnych dla widzów/słuchaczy godzinach (np. wczesnym rankiem w niedzielę). Raport zarzuca redakcjom audycji kościelnych nachalną propagandę religijną.

W Bundeswerze służy około 180 tysięcy żołnierzy, z tego około 40% to osoby niewierzące. Tymi wierzącymi zajmują się kapelani pod wodzą biskupa polowego. Nie jest on urzędnikiem państwowym, ale dostaje ryczałtowe wynagrodzenie. Państwo pokrywa także wszystkie koszty organizacyjne obsługi duszpasterskiej żołnierzy. Wynika to jeszcze z konstytucji Republiki Weimarskiej i z konkordatu z 1933 roku. Są to koszty około 30 mln euro rocznie. Raport wytyka, że żołnierze niewierzący nie mają tego typu opieki, a – opierając się na liczbie kapelanów – powinno być przynajmniej 100 opiekunów humanistycznych. Przepisy nakazują prowadzenie w wojsku dwóch godzin miesięcznie lekcji „nauki życia”. Prowadzą je wyłącznie księża katoliccy lub protestanccy. Lekcje te są obowiązkowe także dla żołnierzy niewierzących.

## **PRZYWILEJE KOŚCIOŁÓW NIE MAJĄ KOŃCA**

Kościelne organizacje dobroczynne zatrudniały w roku 2012 aż 1,3 miliona pracowników plus praktykanci i osoby szkolące się. Caritas i diakonie są czwartym co do liczby pracowników branżowym pracodawcą w Niemczech (po metalowcach, handlowcach i usługach publicznych). Kościoły prowadzą szkoły, przedszkola, szpitale i inne placówki. Osobie niewierzącej czy innego wyznania jest znacznie trudniej niż wierzącej zdobyć pracę w takiej kościelnej „firmie”.

We wszystkich niemieckich landach są przepisy zakazujące (całkowicie lub w określonych godzinach) organizowania w dni świąt kościelnych zgromadzeń publicznych oraz imprez sportowych i tanecznych. Ponadto może być zakazane granie „wesołej muzyki” w miejscach publicznych, jak dyskoteki, bary. Autorzy raportu ostro protestują, że zadaniem państwa nie jest nakazywanie ludziom, kiedy mają się smucić, a kiedy weselić.

Niemcy mają także w swoim kodeksie karnym paragraf zakazujący bluźnierstwa pod karą do trzech lat więzienia. Faktem jest, że nie chodzi tu o bluźnienie Bogu – jak to jest rozumiane w islamie – i tylko wtedy jest to przestępstwo, kiedy prowadzi do zakłócania miru publicznego. Rocznie zapada około 10 wyroków z tego paragrafu.

Jest jeszcze inny ważny aspekt: wielkie kościoły w Niemczech zgromadziły przez stulecia ogromne bogactwa. Wartość tylko aktywów pieniężnych Kościoła Katolickiego szacuje się na 20 miliardów euro. Do tego dochodzą stałe ogromne dochody z użytkowania kościelnych nieruchomości (mieszkania, domy studenckie, domy opieki, szpitale...). Wpływy kościołów w społeczeństwie i polityce są ogromne i o równości szans dla organizacji osób niewierzących nie ma mowy. Samo „odebranie” określonych praw i możliwości religijnym obywatelom wcale nie oznacza automatycznego równouprawnienia dla osób niewierzących.

Raport kończy się sformułowaniem 33 postulatów, których spełnienie zagwarantuje równe traktowanie ludzi wierzących i niewierzących w Niemczech. Oto niektóre z nich: likwidacja zapisów w ustawach i innych przepisach prawnych faworyzujących religie; zakaz umieszczania symboli religijnych w urzędach i w szkołach; zawarcie stosownym umów państwowych z organizacjami świeckimi (na wzór umów z kościołami i wspólnotami religijnymi); stworzenie powszechnie dostępnej sieci przedszkoli o profilu humanistycznym, świeckim; lekcje humanistycznej „nauki życia” (etyka humanistyczna) już od 1. klasy, analogicznie do lekcji religii; przekształcenie szkół

kościelnych w szkoły publiczne; utworzenie na uczelniach wydziałów/katedr teorii, historii myśli humanistycznej, analogicznie do wydziałów teologicznych; likwidacja katedr konkordatowych na uniwersytetach; zagwarantowanie pełni usług medycznych w kościelnych szpitalach; zaprzestanie poboru podatku kościelnego przez państwo; równe dotacje państwowe dla wspólnot religijnych i organizacji świeckich.

Autorstwo: Andrzej Wendrychowicz

Źródło: [MediumPubliczne.pl](http://MediumPubliczne.pl)